

TEATR



W NOWYM, KOMEDIA

W Poznaniu, w Teatrze Nowym, „Miłość pod Padwą”. Włoska komedia z czasów renesansu, Angela Beolca, znanego również pod prze-

zwiskiem Ruzante. Sceneria i postacie jak gdyby żywcem z Bruegela wzięte. Ślepcy, chromi, wędrowni kuglarze. Surowa, drewniana zabudowa sceny z daleko w głąb widowni wybiegającym balkonem. I jeden tylko włoski akcent. Długi sznur z suszącą się białą rozciągający się wprost nad głowami publiczności.

Komedia, ale wcale znów nie tak bardzo zabawna. Biedni wieśniacy, wędrowni kuglarze i żołnierze. Naivny i szczerze zakochany w dziewczynie ładoco wieśniak. I echa łoczącej się gdzieś niedaleko stąd wojny. Ale spektakl w sumie chyba dobry. Typowo aktorski, realistyczny, ansamblowy. Utrzymany w stylu

tego teatru, chociaż dość daleki może od jego programu myślowego. Sprawne aktorsko role Żywili Pietrzak, Michała Grudzińskiego, Tadeusza Drzewieckiego, Lecha Łotockiego, Wojciecha Standelty. I jedna tylko odstająca od nich rola i postać. Niestety jednak ta najważniejsza, zdecydowanie pierwszoplanowa.
O.B.

Na zdjęciu: Żywila Pietrzak — Flora oraz Tadeusz Drzewiecki — Tonino w jednej ze scen przedstawienia Izabelli Cywińskiej i Andrzeja Sadowskiego.

Zdjęcie: Jacek Kulm

